



Na Spitsbergenie jest wiele myśliwskich chat, w których można schować się podczas załamania pogody (fot. Forum Extremum)

Magnus Nilssen, Nils Hesthag i Mats Hoel Johannessen przemierzyli Spitsbergen, największą wyspę norweskiego archipelagu Svalbard. Wyruszyli 25 marca ze Sveagrube, nad fiordem Van Mijen. W sobotę (20 kwietnia) dotarli do Verlegenuken - północnego skraju wyspy.

O ostatnich postępach wyprawy pisaliśmy w artykule: [Na Åsgardfonna](#) .

Norweski zespół nie zrealizował swojego pierwotnego planu. Polarnicy zamierzali dojść ze Sveagrube do Sorneset – na samo południe wyspy – i stamtąd ruszyć na Verlegenuken. Plany zmienili ze względu na złe warunki lodowe.

Mimo, że nie wykonali pełnego trawersu Spitsbergenu, na swojej stronie internetowej podkreślają, że są z siebie dumni. Spędzili 4 tygodnie przemierzając wyspę w niekiedy bardzo niesprzyjających warunkach. Czasem poruszali się bardzo wolno ze względu na szczeliny i ukształtowanie terenu. Dokuczał im także – głównie w ostatnim etapie wyprawy – silny mróz (około minus 40 stopni Celsjusza).

Gdy doszli do przylądka Verlegenuken, przez długo czas patrzyli w stronę Bieguna Północnego. „Było to takie wspaniałe uczucie, jakbyśmy byli pod ciepłym prysznicem albo pili piwo”. Z pewnością, po niemal miesiącu spędzonym w ekstremalnych warunkach, tęsknią właśnie za tymi dwiema rzeczami.

Teraz polarnicy wracają kawałek na południe, gdzie w myśliwskiej chacie będą czekać na skutery, które zawiozą ich do Longyearbyen, stolicy Spitsbergenu. Stamtąd wracają już do domu.

autor: Joanna Mostowska